



Zespół Szkół
Centrum Kształcenia Rolniczego
im. Wincentego Witosa w Suwałkach

Czerwiec 2022

Biuletyn Informacji Uczniowskiej



INFO Z OGRODOWEJ
INFO Z OGRODOWEJ



Wyd.4

REDAKACJA: KAMA



Summer



Look, summer is coming.
And the temperature outside
is boiling.



The children are playing
And the parents are laying.
Everyone is smiling
Because this is time for relaxing.
I hear the sea, I hear the laugh
I feel so happy, I have my time
enough.

Now we haven't go to school
We have summer, and that's



COOL! ∇



KALENDARIUM CZERWIEC

- 1 czerwca – Święto Bułki, Dzień Dziecka, Dzień bez Alkoholu, Światowy Dzień Mleka
- 2 czerwca – Dzień Leśnika, Dzień Sąsiada, Dzień bez Krawata
- 3 czerwca – Dzień Dobrej Oceny
- 4 czerwca – Dzień Drukarza, Dzień Demokracji
- 5 czerwca – Dzień Ochrony Środowiska
- 6 czerwca – Dzień bez Samochodu, Dzień Slayera, Światowy Dzień Pocałunku
- 7 czerwca – Dzień Chemika, Dzień Seksu
- 8 czerwca – Dzień Informatyka
- 9 czerwca – Dzień Agugaga, Dzień Przyjaciela, Dzień Księgowego
- 10 czerwca – Dzień Straży Granicznej
- 11 czerwca – Dzień podeptanych na śmierć w czasie tańca.
- 12 czerwca – Święto Biura Ochrony Rządu, Dzień Stylisty Paznokci
- 13 czerwca – Święto Dobrych Rad
- 14 czerwca – Dzień Dziennikarza Obywatelskiego, Światowy Dzień Krwiodawstwa
- 15 czerwca – Dzień Wiatru
- 16 czerwca – Międzynarodowy Dzień Pomocy Dzieciom Afrykańskim
- 17 czerwca – Dzień Walki z Pustynnieniem i Suszami
- 18 czerwca – Dzień Ewakuacji
- 19 czerwca – Teksasński Dzień Emancypacji
- 20 czerwca – Światowy Dzień Uchodźcy
- 21 czerwca – Święto Muzyki, Dzień Deskorolki, Dzień Masturbacji
- 22 czerwca – Światowy Dzień „Garbusa”, Dzień Kultury Fizycznej
- 23 czerwca – Dzień Ojca, Dzień Służby Publicznej
- 24 czerwca – Światowy Dzień Chorych na Osteoporozę, Dzień Przytulania
- 25 czerwca – Dzień Stocznio-wca, Światowy Dzień Smerfa
- 26 czerwca – Międzynarodowy Dzień Solidarności z Osobami Uzależnionymi od Narkotyków, Międzynarodowy Dzień Pomocy Ofiarom Tortur
- 27 czerwca – Światowy Dzień Rybołówstwa, Dzień Walki z Cukrzycą
- 28 czerwca – Narodowy Dzień Pamięci Poznańskiego Czerwca 1956
- 29 czerwca – Dzień Marynarki Wojennej, Dzień Ratownika WOPR
- 30 czerwca – Dzień Motyla Kapustnika

TROSZKĘ INNY WYWIAD



Autor: Nadia Ruszewska

Opiekun naukowy: Szymon Waszkiewicz

Uważne, palące, pełne zaciekawienia i blasku spojrzenie księdza Wysockiego powitało mnie u progu drzwi jego domu. Szczególną uwagę zwróciłam na przepiękną choinkę ozdobioną zdjęciami uczniów i podopiecznych mojego rozmówcy. Wnętrze urządzone było w duchu religijnym i patriotycznym. Ksiądz prałat Stanisław Wysocki, a także prezes Związku Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej zgodził się na udzielenie mi wywiadu oraz opowiedzenie o tragicznej historii, która spotkała jego rodzinę. Mój rozmówca był zachwycony, że osoby w moim wieku interesują się historią Polski i angażują się w akcje upamiętniające je. Z niecierpliwością czekał na pierwsze pytanie.

Nadia Ruszewska (NR): Jestem zaszczycona, że zgodził się ksiądz na tę rozmowę. Ile lat miał ksiądz, gdzie mieszkał i czym się zajmował w chwili zakończenia II Wojny Światowej?

Ksiądz Stanisław (KS): Miałem 7 lat i będąc dzieckiem byłem oczywiście przy rodzicach. Mieszkałem w Białej Wodzie, na końcu wsi znajdowała się nasza posesja, ukochana ojcowizna. Szczególnie przywiązany byłem do ojca, imponowało mi wszystko, co robił. Lubiłem chodzić z nim na pole pracować oraz opiekować się jego pięknymi końmi.

NR: Czy wiązał ksiądz przyszłość z gospodarstwem rodziców?

KS: Podobało mi się to, co robił tata. Ojciec był dla mnie autorytetem i wzorem do naśladowania, ale życie inaczej się ułożyło i nie kontynuowałem jego pracy.

NR: Jak ksiądz wspomina czasy wojny?

KS: Był to trudny czas. Suwałki były pod okupacją niemiecką, Augustów pod okupacją sowiecką. W moim domu gromadzili się partyzanci i żołnierze armii podziemnej. Pamiętam ich dobrze, mam ich w swojej wyobraźni, jak

mama się z nimi modliła, jak oni wychodzili na akcje w nocy i wracali. Już wtenczas byłem tymi sprawami zaabsorbowany. Nie wiedziałem do końca, o co w tym wszystkim chodzi, ale czułem, że jest to coś niedobrego. Był pewien bardzo trudny moment, ktoś prawdopodobnie musiał donieść na gestapo. Gestapowcy z Suwałk przyjechali na koniach z dużym psem, robili rewizje, ale nikogo nie spotkali. Akurat w tym czasie żołnierzy Armii Krajowej nie było. Za to mojego tatę Ludwika zabrali. Myśmy wszyscy płakali i oczekiwali jego powrotu. To była dla nas niemalże żałoba. Gdy już spaliśmy, tata wrócił z Suwałk, z gestapo. Mama nas wszystkich zbudziła mówiąc: „dzieci wstańcie powitać tatę, wrócił ojciec”. Uradowani przybiegliśmy i ojciec zapytał mamę w naszej obecności; „Józia czy masz świeże masło?”, mama odpowiedziała, że ma i poprosił ją, by mu pomogła ściągnąć koszulę. Plecy miał całe zbite, to była jedna wielka sina rana. Zaczęliśmy płakać, a mama poprosiła, byśmy podeszli i pokazała nam, co wróg zrobił naszemu ojcu, powtarzała by patrzeć. Ten moment szalenie został zakodowany w mojej pamięci.

NR: Czy księdza rodzina należała do podziemia antykomunistycznego?

KS: Tak, co prawda Armia Krajowa została 19 stycznia rozwiązana przez generała Okulickiego, a żołnierze zwolnieni z przysięgi, ale otrzymali polecenie: „teraz każdy z was jest odpowiedzialny”. Moja rodzina od początku, w wymiarze ojczyźnianym była bardzo zaangażowana. Byliśmy dość liczną rodziną: Kazimiera, która miała 22 lata, Aniela, która miała 17 lat, Romek miał 15 lat, miałem jeszcze dwie siostry jedna miała 12 lat a druga 10 i ja, jako szósty z rodzeństwa. Był jeszcze Alek, ale on już nie żyje. Nikt z mojej rodziny już nie żyje, ja jestem ostatnim świadkiem. Wszyscy byli żołnierzami Armii Krajowej, tata był zaprzysiężonym razem z dwiema najstarszymi siostrami. Mama była bardzo przedsiębiorcza, też niezwykle zaangażowana w tych sprawach. Gdy leśni partyzanci wychodzili na akcje, mama ich przygotowywała do walki modlitwą i ja razem z nimi klęczałem. Myśleli, że taki mały brzdąc to nic nie rozumie, a mnie to bardzo interesowało, to jak wyglądali, jaką broń mieli, często było ich po kilkunastu, bo cały pokój, w którym się modlili, był zajęty.

NR: W obławie augustowskiej zginęła księdza siostra Aniela, jakie były tego okoliczności?

KS: Nie tylko Aniela zginęła, ale Kazimiera i ojciec również. Okoliczności tego były bolesne, w tym czasie na tereny puszczy augustowskiej i do miejscowości graniczących z puszczą weszły wojska sowieckie 56. armii trzeciego frontu białoruskiego, które liczyły od 45 do nawet 50 tysięcy żołnierzy. Obławę puszczy augustowskiej nakazał sam Józef Stalin, a padło na puszcę augustowską i graniczące z nią miasta, ponieważ były bardzo patriotyczne i ruch wyzwolenczy po podpisaniu kapitulacji 8 maja 1945 roku na tych terenach był dalej bardzo silny. Dlatego Stalin zdecydował, że trzeba te tereny oczyścić, bo one będą włączone do strefy wpływów sowieckich. Chciał wyłować wszystkich, którzy byli prawdziwymi patriotami, prawdziwymi Polakami, gotowymi oddać życie za ojczyznę. To wszystko było dziełem Stalina i on jako najwyższy wódz zdecydował, by sztab główny opracował plan akcji spacyfikowania puszczy augustowskiej i wyłapania wszystkich żołnierzy Armii Krajowej.

NR: Czy opisałby ksiądz wspomnienia z dnia, w którym została uprowadzona księdza rodzina?

KS: Jest to dla mnie sprawa bardzo trudna w opisie. To był 27 lipiec, piątek, pogoda była przepiękna, byli u nas żołnierze Armii Krajowej. Tata ze względu na piękną pogodę zarządził grabienie siana na łące. Byłem bardzo zadowolony, siano pięknie pachniało co mnie zachęcało do pracy przy nim. Pomagało nam część żołnierzy Armii Krajowej, wśród których był także Marian Piekarski, który był przy boku komendanta Mieczysława Ostrowskiego, a razem z nim, jego żona. Akowcy czuli się u nas bezpiecznie, bo nikt ich nie widział. Nasza posesja była odizolowana od pozostałych gospodarstw. Po zgrabieniu siana akowcy mieli swoją naradę w pokoju i w tym czasie Romek wpadł do mieszkania i krzyknął: „Ruskie jadą!”. Byli już blisko, wyszli z samochodu, ale nie było ich dużo, tak na moje dziecięce wspomnienia może 7. Samochód zatrzymał się wcześniej i zawrócił, by mieć kierunek już na Suwałki. NKWD nie wiedziało, że są u nas akowcy. Oni przyjechali w celu zabrania ojca i dwóch siostr, których mieli na liście. Aniela wraz z Kazią były łączniczkami, przekazywały i odbierały meldunki z danego miejsca. Gdy Romek wbiegł do domu krzycząc, że ruskie jadą, wszyscy żołnierze Armii Krajowej zaczęli uciekać przez drzwi stodoły, wszystko to zauważyli enkawudziści. NKWD weszło na podwórko i do taty zwrócili się pytaniem; „gdzie droga do Żywej Wody?”. Nasza posesja była ostatnią z Białej Wody i zaraz za miedzą była Żywa Woda. Mój tata po rosyjsku powiedział do nich, że źle wjechali, że już tutaj nie ma drogi, na co jeden z armii czerwonej rzekł „ty bandyto, ty jesteś bandytą i bandytów masz u siebie”. NKWD widzieli akowców oraz pomagającego im w ucieczce Romka. Jeden z nich chwycił brata za kołnierz, rzucił nim na ziemię i zaczął po nim skakać, to szczęście, że mu nie zmiażdżył klatki piersiowej. Sprawa była przeogromnie bolesna, to był dla nas sądny dzień. Siostry z ojcem nie uciekły razem z tą grupą, może dlatego, że czuli się bezpiecznie, myśleli, że wróg o niczym nie wie. Ustawiliśmy się wszyscy w kuchni, a w dużym pokoju zaczęli rozmawiać enkawudziści. Plakaliśmy, a tata wydał polecenie by milczeć. Jeden z żołnierzy, który nas pilnował oparł się o murek i wymierzył w nas swoją pepeszę. Po jakimś czasie wszedł do mieszkania bardzo elegancki, młody człowiek, pamiętam go jak dziś. Miał błękitną koszulę, ciemne spodnie, a w nich pasek i do nas powiedział: „dobry wieczór państwo”. Ja jako młody chłopak zastanawiałem się dlaczego on tak powiedział, przecież jak do nas się wchodziło to mówiło się „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Mężczyzna podszedł od razu do Anielki i zapytał ją, co ona robiła na ulicy Gałaja, a ona przymdłała. Mama podbiegła do niej, by podać jej wodę, ale zaraz drzwi się znów otworzyły z dużego pokoju i weszli pozostali Sowietci. W naszym domu wraz z tym Polakiem było ich czterech, to ten Polak ich przyprowadził, gdyby nie on, oni by tu nie trafili. W tym czasie jeden z ludzi armii czerwonej, który dowodził całą grupą, wskazał na kartkę i na tatę, siostrę starszą oraz jej narzeczonego i młodszą siostrę. Wszyscy zostali zabrani. Była to chwila niesamowicie bolesna. Ja, patrząc na to, że tata sobie nie radzi, a zawsze był w nim autorytet mocy, zwróciłem się do niego: „tatusiu ja z tobą pojedę”, a ojciec poprosił, bym został i pilnował. Myślałem, że może chodzi o konia, nie rozumiałem tych słów. Tata z nikim się nie pożegnał, tylko pierwszy wszedł do samochodu. Słyszając wystrzały NKWD przybiegła z sąsiedztwa starsza pani ze swoją krewną. Jeden z enkawudzistów, który stał na podwórku i strzelał, dla tej starszej pani kazał iść, a krewną jej, Zosię Gognowską też kazał wywieźć samochodem. Reszta agresorów wyносиła z szopy rowery i worki żołnierzy Armii Krajowej. Były tam różne pisma, rozkazy, polecenia, ale także maszyna do pisania. Znaleźli tam broń i radio nadawcze. To wszystko zostało wraz z tymi workami spakowane do auta. Ten młody człowiek, zdrajca nas pocieszał, mówił: „przesłuchają i wrócą, bądźcie spokojni”. Od tego momentu sprawa całkowicie była już martwa.

NR: Czy ksiądz widział więcej takich sytuacji, w których Sowietci kogoś torturowali/karali?

KS: Nie mogłem tego zobaczyć, jedyną osobą, którą widziałem był Romek i to, jak po nim skakano. Ale pamiętam opowieści Zofii, krewnej tej starszej pani co przybiegła, została z moją rodziną wywieziona do koszar carskich i dopiero tam ich wszystkich rozdzielono. Każdego zaprowadzili do odpowiednich miejsc i rozpoczął się proces przesłuchania. Potem ja się spotkałem z tą panią, ona nie chciała nic mówić, zakazano jej. Po jakimś czasie byłem u niej w domu i ona mi opowiadała jak ich przewieźli do tego miejsca i jak odbywało się przesłuchanie. NKWD pytało ją czego ona tam przyszła, a ona cały czas powtarzała, że pożyczyc chleba. Gdy pytano ją o żołnierzy Armii Krajowej odpowiadała, że nic nie wie i przyszła po chleb. W pewnym momencie ogarnął ją śmiech, zaczęła się śmiać i przesłuchujący ją Sowietą patrząc na to kazał stojącemu przy drzwiach żołnierzowi ją zabrać, ponieważ uznał ją za chorą psychicznie. Zofię odprowadzono do pomieszczenia, gdzie były jeszcze dwie panie. Jedna była nauczycielką z Filipowa, a druga z Wiżajn. Pani Zofia opowiadała, że kobieta z Filipowa była strasznie zbita, że nie mogła usiąść, ani leżeć i tylko chodziła, jęczała. Pytałem, czy druga też była pobita, a ona powiedziała, że nie zauważyła tego. Później poinformowała mnie, że Kazię zabili od razu na przesłuchaniu. Poprosiłem ją, by opisała jak to wyglądało, ale gdy zobaczyła mój strach, moje przerażenie, zaczęła się wycofywać, mówiła „Może to nie Kazia była, tylko głos kobiecy”. Na drugi dzień spotkała się jeszcze z Anielką w samochodzie i we dwie, pod strażą ludzi z NKWD, rozmawiały. Anielka powtarzała jej: „ty nic nie wiesz”, a żołnierz, który je pilnował zażądał, by nie rozmawiały i od tego momentu nic już do siebie nie powiedziały. Zofię wysadzili z samochodu na ulicy obecnie Hamerszmita, a moją siostrę wywieźli w nieznane miejsce. Zosia musiała jeszcze później podpisać papiery o tym, że nikomu nie powie o tym co widziała, co słyszała i gdzie była.

NR: Co o obławie augustowskiej mówili księżda koledzy/koleżanki?

KS: Oni nic nie wiedzieli, nie mieli prawa wiedzieć. To był taki czas, że o obławie nie było można mówić, była ona tematem tabu.

NR: Czy słowo „patriotyzm” rozumie ksiądz teraz inaczej niż w 1945 roku?

KS: Ja wtedy nie rozumiałem takiego słowa, wiedziałem tylko, że był wróg. Teraz to ja wiem, czym jest patriotyzm, ale wtedy mówiono, że ojczyzna jest dopiero po Bogu i trzeba kochać Boga i swoją ojczyznę.

NR: Serdecznie dziękuję za tę cenną i niezwykle poruszającą rozmowę. Jestem wdzięczna, że poświęcił mi ksiądz swój cenny czas.

Mimo upływu lat, ksiądz Stanisław Wysocki w dalszym ciągu odczuwa wielki ból po utracie bliskich. Z wielkim poruszeniem opowiadał o wspomnieniach z czasów Obławy Augustowskiej. W czasie trwania wywiadu miał problemy z odpowiadaniem na niektóre pytania, jak powiedział: „To straszna trauma, (zamyślił się) to dla mnie jest tak trudne znów wracać do tego czasu myślami, całe to zajście, gdy zabrali moją rodzinę staje mi przed oczami”. Obława Augustowska odbiła wielkie piętno na późniejszym życiu księdza Stanisława. Wraz z matką wiele lat poświęcił na odnalezienie choćby śladów po swoich najbliższych. Ksiądz Wysocki pomimo, iż był małym chłopcem i mogłoby się wydawać, że nie byłby w stanie wiele zapamiętać, podczas opowiadania o tej tragedii potrafił przenieść drugą osobę w sam środek wydarzeń.

Wykorzystane źródła: wywiad z księdzem Stanisławem Wysockim z dnia 20.01.2022 r. (zapiski własne).

Życzę wesółych, słonecznych i bezpiecznych wakacji, miłego wypoczynku i uśmiechu na co dzień, oraz szczęśliwego powrotu do szkoły.

Wakacje to czas odpoczynku od książek, zeszytów, szkoły, porannego wstawania. Wielu z was będzie miała możliwość poznania najpiękniejszych zakątków naszej ojczyzny. Wędrówki szlakami górskimi, jeziora, morze – pozostaną na zawsze najpiękniejszymi wakacyjnymi wspomnieniami młodości.

Życzę wszystkim, by nadchodzące wakacje były spokojne i pełne niezapomnianych wrażeń.

KAMA